

Obozowe przygody

Witajcie!

Mam na imię Celia, mam 13 lat i jestem harcerką z 2. Drużyny z Toledo Naszej Pani Królowej Doliny. W tym roku pojechałyśmy na obóz do Mora de Rubielos, wsi koło Teruel*. Przeżyłyśmy tam 15 aktywnych dni. Nie byłyśmy same, obozowała z nami drużyna z Walencji Maryi Niepokalanej. W sumie w obozie uczestniczyło 14 harcerek: nasz 8-osobowy zastęp z Toledo, 6-osobowy z Walencji, a ponadto 4 szefowe z Toledo i jedna z Walencji.

Tak naprawdę nie miałyśmy czasu na nudę i każdy dzień obfitował w przeróżne zajęcia. Wszystkie wpasowywały się w tematykę obozu – średniowiecze. Chciałabym wam opowiedzieć pokrótce o wybranych zajęciach:

Pionierka: przez pierwsze dni wznosiłyśmy konstrukcje, co z pewnością nie przyszło nam łatwo. Musiałyśmy znaleźć wytrzymałe drewno zdadne do wykonania stołów, umywalni, ławek i żeby wytrzymało ciężar ośmiu osób. Zapewniam was, że to nic prostego.

Wielka gra: naszym zadaniem było pomóc królowi Alfonso i dowiedzieć się kilku rzeczy: kto chciał go zabić, czy to prawda, że jego żona go zdradzała, a jeśli tak, to z kim i dlaczego.

Oprócz tego musiałyśmy przybyć z pomocą w nadawaniu alfabetem Morse'a i semaforem, wykonać plan kilku miejsc, do których byłyśmy wysyłane lub które same chciałyśmy zbadać. Ostatecznie musiałyśmy wrócić na miejsce obozu nocując po drodze pod gołym niebem.

Olimpiada: ten dzień składał się z dwóch części. Podczas pierwszej zmagaliśmy się ze sobą w konkurencjach przygotowanych przez nasze szefowe (szukanie przedmiotów w błocie, slalom między drzewami z zamkniętymi oczami...). Podczas drugiej przeprowadziłyśmy gry, które przygotowałyśmy w zastępach. Nasz zastęp zrobił kółka wiszące na linie i lance do ściągnięcia ich. Z kolei konkurencja dziewczyn z Walencji polegała na zebraniu przedmiotów największych lub najmniejszych za pomocą widelca trzymanego w buzi. Ostatnią konkurencją był bieg po równoważni. Każdy zastęp zrobił swoją własną równoważnię z pni. W każdym zastępie jedna dziewczyna szła po owej równoważni, a reszta zastępu w nią rzucała.

Techniki: tu naszym zadaniem było nauczenie się nawzajem jakiejś techniki. Walencja nauczyła Toledo jak wykonać okładki z płótna na książki czy zeszyty, a Toledo pokazało Walencji sztukę robienia marionetek z gąbki i wełny. Według mnie obie techniki były interesujące.

Eksploatacja natury: wokół terenu obozu szukałyśmy zwierząt i ich śladów, liści i kwiatów.

Konkurs kulinarny: każdy zastęp musiał przygotować kilka dań na kolację, które zostały ocenione przez nasze przełożone. Kulki ryżowe, torrijas (smażone kromki chleba zamoczone w mleku, winie itp.), tortilla (hiszpański omlet) z kiełbasą, krem jabłkowy, smakołyki owocowe... Wszystkie te potrawy wyszły wyśmienicie!

Wyprawa zastępu: to były dwa dni długiej wędrówki. Pierwszego opuściliśmy obóz, mijając jezioro i udałyśmy się do wsi Valbona położonej blisko Mora de Rubielos. Tam miałyśmy za zadanie przeprowadzić rozmowy z ludźmi m.in. na temat ich miejscowości i ich wypowiedzi zapisać w zeszycie. Momentami nie potrafiliśmy powstrzymać się od śmiechu, słysząc ich odpowiedzi.

Służba: pół dnia, a jednak wystarczyło. Wysprzątałyśmy teren domu, w pobliżu którego obozowałyśmy przez tych kilka pełnych śmiechu i radości dni. Był to typowy dla okolicy dom nazywany „masiá”.

Podczas tych cudownych dni nauczyłyśmy się wielu rzeczy. Bez wątpienia była to najlepsza rozrywka w ciągu całego roku.

Bardzo chętnie obejrzałabym zdjęcia waszych zastępów z tegorocznych obozów. Prześlijcie je, proszę, e-mailem na adres: celiasha@hotmail.com. No i dodajcie nazwę zastępu i miasto, z którego pochodzi.



fot. Guías Espaa



fot. Guías Espaa



fot. Guías Espaa

Pozdrowienia z Hiszpanii.

* Miasto we wschodniej Hiszpanii, w regionie Aragonia - przyp. tłum.

Tłum. Marcin Kuczaj HO, drużyny 1. Wrocławskiej św. Franciszka z Asyżu.

Celia – harcerka z 2. Drużyny z Toledo Naszej Pani Królowej Doliny.